

T.rex to Boy z Łyczańskiego Brodu z hodowli Wojtka Głowackiego z Choroszczy po Romie Stary Trop i Emanie Kinetiku.

Urodził się 15.12.2007r. w towarzystwie licznych rodzeństwa.

Od początku widziałem w tym psie potencjał, więc postanowiłem na początek powalczyć trochę w ringach wystawowych jednocześnie nie zaniedbując szkolenia myśliwskiego w kierunku norowania i tropienia.

Dyplomów uzyskał kilka, w tym jako szczenię w Białymstoku gdzie przetrzepał skórę swoim braciom, potem w młodzieżówce, a jako pies dojrzały szybko, bo na 4 wystawach zdobył tytuł Championa Polski w roku 2010:

- CWC międzynarodowa Kraków 2009
- CWC krajowa Zakopane 2009
- CWC krajowa Zakopane 2010

Ostatnia wystawa to krajówka psów myśliwskich w Częstochowie - miejsce drugie.

Zawsze był oceniany na doskonałe noty, oczywiście równie szybko został dyplomowanym reproduktorem - 2010 :)))

Konkursy myśliwskie tylko dwa - Częstochowa- Krajowy Norowców - 83 pkt, dyplom II stopnia (coż posłuszeństwo nie jest jego najmocniejszą stroną:)) oraz Pszczyna-2010.

Dyplom III stopnia na zwykłym Konkursie Norowców (jako jedyny jamnik zrobił chwyt na lisie!)

No i Biesiady, gdzie jesteśmy już troszkę znani....

Oczywiście pies poluje w miarę mojego wolnego czasu - głównie noruje, ale i postrzałki też się trafiają - znalazł kilka, przy których inne psy wcześniej poległy.... Dlatego też bywa, że wołają nas nawet z sąsiednich kół do szukania. Niestety nasze górskie łowiska nie są aż tak zasobne w zwierzę, więc nie jest to nagminne, ot kilka razy na rok. Przy poszukiwaniu pracuje na otoku z racji obecności wilka - nie chcę aby stał się przekąską, bo wiem, że stanąłby do walki na pewno.

Na polowaniu zbiorowym mieliśmy 4 wilki na 20 m i gdyby nie otok ruszyłyby na nie...Wilki stały brzydko na nas patrzyły, T.rex na wyprężonej na maksa lince stanął między mną a nimi zjeżony po czubek ogona szczerząc kły bez jednego warknięcia - ma jaja bo mi było trochę miętko :::))))). Zresztą mimo tego, że kilka razy był mocno pocięty nie odpuszcza w norze nawet borsukowi. Myślę, że byłby świetnym dzikarzem z racji pasji do czarnego zwierzę.

Z innych przygód- dla mnie chyba najważniejsza - to odciągnął ode mnie postrzelonego dużego dzika ratując mi jajka, zdrowie, albo życie. postrzelony duży ok 80-90 kg dzik wypadł na mnie, gdy już z rozładowaną bronią na ramieniu schodziłem ze stanowiska i tylko atak T.rexa go ode mnie odciągnął.

Psa biorę często na ambonę lub na stanowisko na zbiorówce, gdzie zachowuje się cicho i nie płoszy zwierzę, a i niejednokrotnie nosem pokazuje gdzie mam patrzeć.....:))

Podsumowując - to jedyna przyjaźń, którą można kupić. Ten psiak jest dla mnie prawdziwym druhem i pomocą w myślistwie.



Michał Knapik